

## **13 sierpnia. XIX Niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP**

\*(1 Krl 19,9a.11-13a)\* Gdy Eliasz przybył do Bożej góry Horeb, wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana! A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze – trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu – szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty.

### **(1 Krl 19,9a.11-13a)**

Gdy Eliasz przybył do Bożej góry Horeb, wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana! A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze – trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu – szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty.

### **(Ps 85,9ab-14)**

REFREN: Okaż swą łaskę i daj nam zbawienie

Będę słuchał tego, co mówi Pan Bóg:  
oto ogłasza pokój ludowi i świętym swoim.  
Zaprawdę bliskie jest Jego zbawienie  
dla tych, którzy Mu cześć oddają,  
i chwała zamieszka w naszej ziemi.

Łaska i wierność spotkają się ze sobą,  
ucałują się sprawiedliwość i pokój.  
Wierność z ziemi wyrośnie,  
a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Pan sam obdarza szczęściem,  
a nasza ziemia wyda swój owoc.  
Przed Nim będzie kroczyć sprawiedliwość,  
a śladami Jego kroków zbawienie.

**(Rz 9,1-5)**

Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzerwany ból. Wolałbym bowiem sam być pod klątwą [odłączony] od Chrystusa dla [zbawienia] braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami. Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

## **Aklamacja (Ps 130,5)**

Pokładam nadzieję w Panu, ufam jego Słowu.

### **(Mt 14,22-33)**

Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, złękli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się! Na to odezwał się Piotr: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie! A On rzekł: Przyjdź! Piotr wyszedł z łodzi, i krocąc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie! Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiłeś, małej wiary? Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym.

### **Komentarz:**

Jezus przyszedł do swoich uczniów po prostu po to, żeby wyratować ich z burzy morskiej. Przy okazji dał nam sygnał, że Jego miłość do nas jest naprawdę wszechmocna i nie ograniczają jej nawet prawa przyrody. On może i chce przyjść z pomocą każdemu z nas zawsze, również w sytuacjach po ludzku beznadziejnych. Jednak w chodzeniu Pana Jezusa po morzu jest jeszcze ogromnie ważny wymiar symboliczny.

Wody stojące symbolizują w Starym Testamencie śmierć, tak jak wody płynące są symbolem życia. Wodami śmierci były na przykład wody potopu. W czasach Noego ludzie zalali ziemię swoimi grzechami i prawie wszyscy się w tych swoich grzechach potopili. Wody potopu tylko ujawniły tę śmierć, jaką ci ludzie już przedtem na siebie sprowadzili.

Wodami śmierci, przed którymi Bóg ocalił swój lud, były również wody Morza Czerwonego. Do wód śmierci został wrzucony prorok Jonasz. Żeby zaś ta symbolika śmierci jeszcze bardziej się uwyraźniła, czytamy w Księdze Jonasza, że prorok został nie tylko wrzucony do wody, ale jeszcze połknięty przez jakiegoś potwora morskiego. Okazuje się jednak – i to jest główne przesłanie opowieści o wrzuceniu Jonasza do wód śmierci – że nie ma takiej opresji, z której Bóg nie mógłby nas wybawić.

Symboliczne przesłanie wynikające ze sceny chodzenia Jezusa po wodach śmierci jest jeszcze głębsze. Jest to jakby prorocza zapowiedź tego, co się miało stać na Kalwarii. Oto sam Syn Boży przyszedł na ziemię, którą myśmy zalali naszymi grzechami. Po ludzku rzecz biorąc, było rzeczą niemożliwą, żeby ktokolwiek mógł uchronić się od śmierci grzechu: grzech zalewa bowiem całą ziemię. Uchronić się od śmierci grzechu było tak samo niemożliwe, jak to, żeby człowiek chodził po wodzie.

Okazało się jednak, że Syn Boży nie tylko nie utonął w ludzkich grzechach, ale przeszedł przez te wody grzechu suchą stopą. Nawet podczas tego potwornego ataku, jakie siły zła podjęły przeciwko Niemu

na Kalwarii, Jezus pozostał sobą, pozostał wypełniony całościowo i najczystsza miłością do swojego Ojca i do wszystkich ludzi, nawet do swoich morderców.

Co więcej, Syn Boży przyszedł na naszą ziemię właśnie po to, żeby nas wszystkich uwolnić od wód śmierci, a nawet uzdolnić do przejścia przez nie suchą stopą. Taki jest sens epizodu związanego z Piotrem. Jeśli ktoś jest blisko Pana Jezusa, to choćby znalazł się w samym środku jakiejś burzy zła, nie zginie w niej, lecz ocali swoją duszę. A jeśli nawet w jakiejś chwili ogarnie nas zwątpienie i zaczniemy tonąć, trzeba tylko z wiarą wołać: „Panie, ratuj!”, a zostaniemy ocaleni.

Wielka to pociecha dla nas grzeszników, że nawet jeśli czasem nasza słabość okaże się większa niż nasza wiara – Jezus nawet wtedy nami nie gardzi, lecz chce nam podać rękę i nas ocalić. Bylebyśmy tylko starali się być blisko Niego.

*O. Jacek Salij OP*